

Ósemki w krzywym lustrze teczek

Fragmenty legendarnych przedstawień Teatru Ósmego Dnia wróciły w środę na scenę w spektaklu „Teczki”. To odpowiedź artystów na esbeckie raporty, które odnaleźli w archiwach

SPEKTAKL

TECZKI

TEATR ÓSMEGO DNIA W POZNANIU

premiera 10 stycznia

MARTA KAŹMIERSKA
POZNAŃ

2006/07

„Wyciąg - karta personalna. Nazwisko i imię figuranta: Borowski Adam. Kryptonim: »Adam«. Zabarwienie sprawy; wroga działalność w ramach Teatru Ósmego Dnia (...). Miejsce popełnienia przestępstwa: naukowe, twórcze. Dział gospodarki, w którym powstały straty: kultura i sztuka”. To wyimek z ubeckich akt Adama Borowskiego i jednocześnie fragment spektaklu „Teczki”.

Tworząc scenariusz, artyści sięgnęli do materiałów gromadzonych latami przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa i milicji.

Oprócz Borowskiego na scenie występują Ewa Wójciak (kryptonim: „Nana”), Tadeusz Janiszewski i Marcin Kęszczycki (kryptonim: „Herkuless”). Opowiadają o jednej dekadzie wspólnego życia: o latach 1970-80. Mówią własnym głosem - urywkami spektakli, które wówczas powstały: „Musimy poprzestać na tym, co tutaj nazwano rajem na ziemi...?”, „Przecena dla wszystkich” i „Ach, jakże godnie żyliśmy”. Czytają też swoje dawne listy i konfrontują je z donosami tajnych współpracowników, którzy rozpracowywali grupkę poznańskich wyrotowców. Relacje ze spotkań, na których członkowie Ósemek dyskutowali o życiu, literaturze, filozofii i teatrze, urastają tu do rangi przestępstwa.

Esbecy występują w „Teczkach” pod prawdziwymi nazwiskami. Z kolekcji TW noszą zaskakujące pseudonimy: „Mietek”, „Washington Irving”, „Prezes”. Ich lista jest przeraźliwie długa. Groźbę tego odkrycia równoważy śmiech, który wybucha raz po

raz na widowni. Trudno się nie śmiać z bezradności ubeka żalącego się przełożonemu: „Teatr od czasu do czasu urządza libacje, lecz są one wynikiem decyzji natychmiastowych i trudno przewidzieć, kiedy zespół może taką imprezę zorganizować”.

Wśród fragmentów raportów są perły urzędowego żargonu, takie jak plan przeszukania pomieszczeń klubu Od Nowa, w którym spotykali się członkowie grupy: „TW pseudonim »Heniek« ze względu na zajmowane stanowisko w studenckim klubie Od Nowa posiada naturalny dostęp do wszystkich kluczy używanych w pomieszczeniach tego klubu. W związku z tym proponuję w najbliższym czasie przeprowadzić spotkanie TW w pokoju hotelowym i dać mu zadanie dostarczenia kluczy klubu Od Nowa i sporządzenie odcisków tych kluczy. Zadanie to proponuję podać z TW pisemnie z uprzedzeniem o zachowaniu pełnej tajemnicy tych zamierzeń i działań” - donosił pewien inspektor z sekcji III. Aktorzy komentują esbeckie dokumenty pantomimą: ubrani w szare prochowce mężczyźni zaglądają sobie nawzajem do kieszeni, w zęby i w nosy, tworząc groteskową płataninę głów, rąk i nóg.

W spektaklu wraca też sprawa procesu, który wytoczono aktorom Teatru Ósmego Dnia w Warszawie w 1978 roku - za pretekst posłużyło przyłapanie na jeździe na gapę. Na sali rozpraw pojawili się przedstawiciele Komitetu Obrony Robotników, a publiczności było tak dużo, że zajęła nawet część ławy oskarżonych. W stenogramie spisany na podstawie relacji słownej tajnego współpracownika czytamy: „Nagrywała rozprawę opiekunka radiowa Filipka i jego dziewczyny p. red. Jankowska (chyba tak się nazywa), natomiast Alina latała do toalety przekładać kasety”.

Otwarty projekt - jak mówią o „Teczkach” sami artyści - zakończył w listopadzie ubiegłego roku X Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Maski”. Premierowy spektakl nie odbiega od



Otwarty projekt - jak mówią o „Teczkach” autorzy - zakończył w listopadzie X Międzynarodowy Festiwal Teatralny „Maski”. Ewa Wójciak: - Nie zrobiliśmy tego spektaklu z potrzeby rozliczenia z przeszłością czy demaskowania agentów

tamtej prezentacji. Po kilku tygodniach prób aktorzy znaleźli może jedynie rytm, którego na Maskach trochę zabrakło.

Cztery osoby czytają dzieje swojej młodości, siedząc przy czterech identycznych pulpitych oświetlonych przez lampki jak podczas przesłuchania. Współcześni dwudziestoletni rozumieją z tego niewiele. Starsi spuszczaają głowy albo kiwają nimi ze zrozumieniem. Śmieją się wszyscy bez względu na wiek. ●

Dla Gazety

Ewa Wójciak
Teatr Ósmego Dnia

●●

Nie zrobiliśmy tego spektaklu z potrzeby rozliczenia z przeszłością, czy demaskowania agentów. Chcieliśmy pokazać, że władza totalitarna posiada szósty zmysł służący do wynajdywania wrogów wśród wolnych umysłów.

Ani przez chwilę nie popychał nas do pracy nad spektaklem lustracyjny zapal. Jako ludzie z kręgu opozycji demokratycznej sprzed 1980 r. doskonale wiemy, że niewielu jest dziś ludzi, którzy mają prawo oceniać. Dlatego jesteśmy oburzeni skandalicznym artykułem Macieja Rybińskiego w „Dzienniku” („Koniec Polski Kiszczaka i Michnika”), który godzi w Adama Michnika, symbol polskiej demokracji. ● NOT. MK